

DROGA KRZYŻOWA

„Jam jest Pan Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli”. Ja jestem twoim Bogiem, który dokonał już wielu cudów w twoim życiu. Bóg chce mnie i ciebie przekonać do tego, że jest mi życzliwy i mi sprzyja, że jest ze mną, że mnie prowadzi i że mnie i ciebie ubiera i troszczy się o mnie.

Dziś chce ci powiedzieć, że jesteś Jego stworzeniem jedynym i niepowtarzalnym, że jesteś Jego umiłowanym Synem albo Córką, że jesteś wybrany do szczęśliwego życia. No dobra, Panie Boże – chciałoby się powiedzieć – gdzie to szczęśliwe życie, gdzie poczucie bezpieczeństwa, gdzie zgoda, gdzie zdrowie, gdzie spełnienie, gdzie radość życia!

I myślisz: „czy Pan rzeczywiście jest wśród nas, czy nie”; „Daj nam wody do picia, bo jestem spragniony”; „W Egipcie siadaliśmy przed garnkami mięsa i jadaliśmy chleb do sytości”. Dobrze, że obudziło się twoje serce, bo jest szansa na życie; dobrze, że pojawiają się pytania w twoim sercu, bo Bóg czeka, abys drażył, abys pytał, abys wypowiadał to przed Nim.

Dziś Bóg zaprasza na Drogę Krzyżową, drogę do raj u utraconego, do wieczności. Chce odwrócić naszą uwagę od doczesności, a skierować ją na WIECZNOŚĆ. NIEBO to nasze obiecane szczęście, a droga krzyżowa to droga do szczęścia. Niestety innej drogi nie ma i nie będzie.

TO JEST DROGA JEZUSA, MOJA I TWOJA. WEJDŹ W NIĄ CAŁYM SERCEM.

Stacja I. Jezus skazany na śmierć.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

„Na krzyż z Nim!” „Precz!” Krzyż uczy przyjmować to, co jest, a nie dążyć i czekać na to, co być może nie nastąpi nigdy. Jezus skazany na śmierć. Człowiek skazany na śmierć. Jestem skazany na klęskę, niepowodzenie, na smutek, chorobę, na braki wszystkiego, na głód, na tęsknotę, samotność, aż wreszcie na śmierć. Bo życie to mozaika utkana z powodzeń i niepowodzeń, zdrowia i choroby, zgody i konfliktu. Tkanina upleciona tylko z jednej nici jest przezroczysta i wszystko przez nią widać.

Jeżeli twoje i moje życie polega na odrzuceniu niepowodzeń życiowych, zepchnięciu uczuć, które ci nie pasują, takich jak złość, gniew, żal, uraza, poczucie winy, jeżeli uznajesz, że nie ma w tobie lęku, to być może żyjesz obok siebie i ciągle uciekasz przed sobą, bo boisz się siebie. Uciekasz przed prawdą o sobie, która cię przeraża, która za tobą chodzi jak zjawia, która cię prześladowa. Mówisz: „jestem bogaty i żyję”, a jesteś nędzny, nagi i biedny, i widać twój wstyd, bo twoje ubranko jest uplecone tylko z powodzeń i tego, że się wszystko ma udać.

A Jezus mówi do innego: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

Szczęśliwi ci, którzy przyjęli z pokorą prawdę o sobie i całą nadzieję złożyli w Bogu. „OTO CZŁOWIEK”. Tak wygląda Jezus, tak wyglądam ja i tak wyglądasz ty – półnagi, zbity, załękniiony, poraniony, poniżony. Tak wygląda człowieczeństwo złamane i skazane na śmierć.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

Poraniony, ubiczowany, opluty Jezus bierze krzyż na swoje ramiona, bierze z ochotą, bierze, bo mu zależy, bo zna wartość krzyża. Bierze to, czego się brzydzę, co mnie przeraża, co mnie poniża. Jezus bierze to, co jest takie ciężkie i dołujące. Jezus bierze to, czego w sobie nie mogę znieść. Właśnie to, czego nie cierpię w sobie, to wkładam Jezusowi na barki. A ja, a ty, gdzie jesteś? Znów uciekasz? I mówisz: co mnie to obchodzi, to nie moja sprawa, po co mi to, po co sobie komplikować życie?

A Jezus mówi: „Weź swój krzyż, zaprzyj się samego siebie i chodź za mną!”

Czy nie ma lepszej, łagodniejszej drogi? Nie ma! Chyba że donikąd. Nie jest to zbyt atrakcyjna oferta w dzisiejszych czasach, bo mi i tobie wmawiają wszyscy, że życie powinno być pełne wrażeń, pełne radości i dobrej energii.

A Jezus mówi: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”.

Można się smuć z różnych powodów; najczęściej smucę się, że nie jest tak, jak powinno być, czyli tak, jak ja chcę. Ten smutek nigdy nie zamieni się w radość. Chodzi tu o smutek z powodu Jezusa i Krzyża. Gdy poprosisz Jezusa, aby cię prowadził, gdy porzucisz swoje pomysły na życie, gdy weźmiesz krzyż poznawania prawdy o sobie, czytania i wypełniania Słowa Bożego i zaangażujesz się w swoje życie, to na pewno ten smutek zamieni się w radość, a twoje życie, twoje troski, lęki, zmaganie się ze sobą będą miały wartość NA ŻYCIE WIECZNE.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja III. Pierwszy upadek Jezusa pod Krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił racył.

Jezus upada przytłoczony ciężarem krzyża. Przyciśnięty do ziemi. Powalony na ziemię. Niestety, krzyż jest ciężki, czasem nieznośnie ciężki. Trudno uwierzyć, że można powstać. Upadłem, bo zapomniałem, że jestem człowiekiem i uwierzyłem w swoje możliwości, w to, że idzie wszystko dobrze, że może się udać, że może być po mojemu.

A Bóg mówi: „Przeklęty mąż, który w człowieku pokłada nadzieję”.

Nie mogę tworzyć swojego życia bez Boga, nie mogę stawiać siebie na Jego miejscu, nie mogę biec na skrót, bo sobie zrobię krzywdę.

Bóg mówi: „Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną”.

Nie traktuj niczego jako Boga: ani pracy, ani rzeczy, ani osoby, ani zdrowia, ani pieniędzy, ani wspólnoty, ani religii, ani duchowości, ani niczego, bo upadniesz. Nie wciągaj Boga w swoje pomysły na życie, bo bożki wciągają bardzo szybko i zniewalają. Bożki obiecują szybkie szczęście, radość, spełnienie i zdrowie. Bożki obiecują, że będziesz podziwiany, szanowany i chwalony. Bożki obiecują, że się urządzisz na tym świecie na własną rękę.

A prawda jest taka, że bożek to cielec jedzący „siano”, tzn. jedzący twoje już uschłe i marne życie. I to tylko kwestia czasu, aż się o tym przekonasz.

„Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą”.

Bóg mówi: „kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście”.

Błogosławieństwo i przekleństwo. Wybieraj życie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupić raczył.

Maryja jest cały czas na drodze krzyżowej towarzysząc Jezusowi. Choć jest blisko, nie narzuca się, jest w cieniu, pojawia się w najtrudniejszych momentach życia. Taką trudną chwilą jest upadek Jezusa, ale też mój i twój upadek. Jej obecność, jej wzrok pomaga wykrzesać z siebie resztki sił, aby powstać. Ona pomaga powstać i prowadzi do swojego Syna.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.”

Nie trzeba krzyczeć, nie trzeba zwracać na siebie uwagi, nie trzeba być w centrum, aby komuś pomóc. Patrz na Maryję, która w pokorze i cichości stara się być blisko. Całe jej życie jest ukryte od zwiastowania, gdzie w cichej modlitwie gdzieś na peryferiach świata powiedziała Bogu „niech mi się stanie według Słowa Twego”. Przyjęła WOLĘ BOŻĄ, choć nie bardzo wiedziała, co ją czeka. Jej życie nie jest spektakularne, pełne wrażeń; jej życie jest trudne, bardzo trudne. Nie przelewa się. Józef, Maryja i Jezus ciężko pracują, nie są ludźmi na stanowiskach, wiele wydarzeń ze swojego życia nie rozumieją. Jednak są dla mnie i dla ciebie wzorem danym od Boga. Maryja jest prawdziwie błogosławiona, bo przyjęła Jezusa do swojego życia, bez zastrzeżeń. Możesz być ubogi, smutny, łaknący sprawiedliwości, możesz mieć wiele wad, możesz wielu rzeczy ze swojego życia się wstydić, możesz się bać, żyć chaotycznie, ale gdy przyjmiesz Jezusa do swojego życia bez zastrzeżeń, wszystko przestanie się liczyć; ważny będzie tylko JEZUS.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupić raczył.

Jezus wytrwale idzie drogą z krzyżem, który odebrał mu wiele sił. Jest w strasznym stanie i chwieje się. „To niesprawiedliwe”, chce się powiedzieć; niewinny człowiek w takim stanie i takiej sytuacji. „To niesprawiedliwe”, że przymusza się przypadkowo przechodzącego Szymona z Cyreny do dźwigania krzyża z Jezusem. Człowiek idzie sobie z pracy, a tu taka sytuacja. Plany na popołudnie padły przez jakiegoś Jezusa.

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.”

Dopóki szukasz swojej sprawiedliwości, nie jesteś błogosławiony. Szymon z Cyreny, dopóki chce przeprowadzić swoją wolę, nie może być błogosławiony, bo nie uwierzył Bogu i że Jego plan jest lepszy. Ale czasem przymus i dyscyplina pomagają w tym, żeby zacząć robić rzeczy, których dotąd nie robiłeś, np. regularnie się modlić, regularnie czytać Pismo Święte, robić rachunek sumienia. Z czasem to wszystko może stać się z przymusu tym, co mnie zbliża do Boga, do jedynego prawdziwego sensu życia.

Jeżeli każdą sytuację życia, każde spotkanie z drugim człowiekiem, każdą niesprawiedliwość przyjmiesz razem z Jezusem, który niesie krzyż, staniesz się błogosławiony.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupić raczył.

Niby mała rzecz. Weronika ociera twarz zmęczonego Jezusa. Może właśnie ten czyn stał się inspiracją do tego, aby dojść na szczyt. Może właśnie takie gesty pomagają pokonać siebie, uwierzyć, że się da. Złota nić w tkaninie życia, która nadaje życiu smaku i charakteru. Przez takie właśnie okruchy dobra zaczyna się wierzyć, że istnieje WIECZNOŚĆ. Jest to zadatek tego, do czego dążymy, po co się trudzimy. Na chuście Weroniki odbija się oblicze JEZUSA.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.”

„Miłość zakrywa wiele grzechów.” Bliskość z Jezusem oczyszcza z grzechów. Ktoś, kto chce zapytać, co zrobić, abyś czuł się kochany odwraca się od siebie i chce dawać.

A ty po co tu jesteś z litanią pobożnych życzeń do Boga, próśb o trzeźwość, zdrowie, zgodę w rodzinie, aby wiązać koniec z końcem, o szczęśliwą operację i coś tam jeszcze. Zapytałeś kiedyś Jezusa co zrobić, abyś czuł się kochany? A w domu, a w pracy też masz listę życzeń i oczekiwań. Wymagania w stosunku do Boga, do siebie, do bliskich to brak miłosierdzia.

WYBÓRKOWANE

Zapytaj bliskich, jak się im z tobą żyje i czy czują się z tobą dobrze. Zapytaj, co masz zrobić, żeby było lepiej w domu.

Jeżeli wejdiesz w relację osobową z Bogiem, z żoną, z mężem, z synem, córką, to zobaczysz, kim naprawdę jesteś i jaka jest prawda o tobie. Zobaczysz, że nie potrafisz kochać i że jedynym wyjściem jest przebaczać sobie i bliskim, czyli być miłosiernym i dostępować miłosierdzia. Ale bez osobowej Miłości, którą jest Jezus, to się nie uda.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VII. Drugi upadek Pana Jezusa.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

Jezus upada, aby mnie dźwignąć z upadku. Chce być ze mną, bo woła Ojca jest, aby nikt nie zginął. Jeżeli chcesz pełnić wolę Boga, to DŹWIGAJ INNYCH. Ale co cię obchodzi bliźni, co cię obchodzi żona, mąż, co się z nim dzieje, co cię obchodzi ich życie, że mają prawo do swojego zdania; wolisz udawać wielkiego, religijnego, poukładanego człowieka, którego nigdy nie ma w domu. ~~szukasz~~ szukasz podobnego sobie, aby cię wspierał w ciągłym uciekaniu od prawdy o tobie i miejsca, w którym zostałeś postawiony.

A Bóg mówi: „Czcij ojca i matkę – abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi”.

Czy dziękujesz Bogu za rodziców?

Czy przyjmujesz ich słabości i przebaczasz?

„Nie zabijaj.”

„Nie cudzołóż.”

„Nie kradnij.”

Czy szanujesz życie drugiej osoby, pomagasz i wspierasz, aby się nie zapracowała na śmierć? A może cieszą cię porażki i upadki innych? Czy szanujesz godność drugiej osoby, czy ją obnażasz? Czy kradniesz czas i pieniądze najbliższych na swoje zachcianki? Dźwigasz bliskich czy ich popychasz, aby upadali, a może myślisz, że trzeba ich zostawić na pastwę losu, który im sam zgotowałeś?

A Jezus mówi: „Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom.”

Aby wstać, musisz wybrać: „Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Błogosławieństwo i przekleństwo. Wybieraj życie.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił racył.

Kobiety stoją koło drogi krzyżowej i płaczą nad losem Jezusa, człowieka dźwigającego ciężki krzyż. Widzą kogoś, kto ogromnie cierpi i niesie wielki ciężar. Z perspektywy widza tak to wygląda. A z perspektywy Jezusa? On widzi ludzi, którzy stoją w miejscu obok drogi krzyżowej i tylko patrzą. Jezus nie widzi krzyża na ramionach żadnej osoby, wszyscy stoją i się wzruszają. Czy spotkałeś kiedyś osobę np. ciężko chorą, niepełnosprawną, ciężko doświadczoną, którą chciałeś pocieszyć, a sam zostałeś pocieszony? Jezus mówi: „Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i swoimi dziećmi”.

Czy widzisz w tym umęczonym człowieku Jezusa? Czy widzisz w chorym, cierpiącym człowieku Jezusa? Nie widzisz, bo twoje życie nie przewiduje krzyża, bo wmawiasz sobie, że nic przykrego w życiu cię nie spotka, że ominą cię choroby, starość i śmierć. Wszystko to możesz przeżywać bez Boga; wtedy będą to tylko nieszczęścia i ciężary. Możesz też zaryzykować i uwierzyć w siłę krzyża.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.”

Pokorne przyjęcie swojego losu, swoich niepowodzeń, bólu i cierpienia oczyszcza człowieka z fałszywego patrzenia na rzeczywistość. Nie tylko zobaczysz rzeczywistość taką, jaka jest, ale też zobaczysz w twoim życiu Boga.

Chcesz być czystego serca? To pozwól się oczyścić Jezusowi.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IX. Trzeci upadek Jezusa pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił racył.

I jeszcze jeden upadek; nie pierwszy, ale i nie ostatni. Jezus leży przyciśnięty krzyżem, wbity w ziemię, zmieszany z błotem. Ale widowisko. Upadł Bóg i upadł człowiek.

Bóg mówi: „Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”.

Upadek na skutek moich słów – takie skutki wywołują moje niepotrzebne słowa. Słowa, które wbijają w ziemię i obrzucają błotem.

- Widziałem na własne oczy, co ona robi;
- słyszałeś, co się z nim stało;
- podobno im się nie udało, a szło im tak wspaniale.

Przypatrz się swoim słowom, czy to, co mówisz o innych chciałbyś usłyszeć o sobie. Czy nigdy nie doświadczyłeś skutków niepotrzebnych słów? Skutki niepotrzebnych słów wloką się latami i tak trudno to wyjaśnić, dojść do porozumienia. Słowa niszczą przyjaźnie, rozbijają małżeństwa, są przyczyną konfliktów, a nawet wojen. A zaczyna się zawsze niewinnie od zwykłej niechęci i niewinnych żartów pod skórę, niby do śmiechu.

„Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie.”

Ale także słowa służą do tego, żeby pokonać siebie i powstać, przeprosić, wyjaśnić, wyznać i uznać swoją winę. Słowami można też błogosławić innych. Dzięki dobrym słowom twój bliźni dostaje chęci do życia i niesienia swojego krzyża.

Bóg mówi: „Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Błogosławieństwo i przekleństwo. Wybieraj życie.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja X. Jezus obnażony z szat.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił racyli.

Jaki jesteś naprawdę? Jezus stoi półnagi bez szat. Zabrali MU ostatnie okrycie. A ty co ukrywasz, o czym często marzysz? Jakimi myślami i pragnieniami poprawiasz sobie humor?

Twoje czyny widać, widzisz je sam, widzą inni. Można postępować z serca, ale też i na pokaz albo żeby wypaść dobrze w swoich oczach. Jaki jesteś naprawdę? Jezus umęczony i nagi chce cię zapytać o twoje serce.

Twoje słowa słyszą; można nimi ranić i przeklinać drugiego człowieka, można też dźwigać i błogosławić. Dla jednych jesteś łagodny i wyrozumiały, dla drugich surowy i bezlitosny. Czyżbyś miał dwa serca? Które serce jest twoje?

Jezus obnażony z szat nic nie robi, bo jest słaby i związany. Jezus też nic nie mówi. Popatrz na niego i zapytaj siebie, jaki jesteś, o swoje marzenia, pożądanía, porównywanie się z innymi. Najczęściej myślisz o tym, gdy jesteś sam, gdy nic nie robisz i nic nie mówisz. Dlaczego nie chcesz być sobą, czemu chcesz być jak inni?

Bóg mówi: „Nie pożądaj żony bliźniego swego ani żadnej rzeczy, która jego jest”.

„Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Ty bowiem mówisz: «Jestem bogaty», i «wzbogaciłem się», i «niczego mi nie potrzeba», a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił racyli.

Jezus daje się przybić do krzyża, choć tyle razy Go zdradziłem, choć nic albo bardzo mało do tej pory zrozumiałem. Poranione ciało Jezusa, gwoździe, młotek, szamotanina, krzyki, korona cierniowa i zimny, sękaty krzyż. Oto los człowieka, oto mój los i twój los, który wziął na siebie Jezus. Wiele razy albo cały czas się zastanawiasz, po co krzyż, po co gwoździe, po co to wszystko. Dlaczego doświadczasz ruiny i klęski, czemu brakuje zdrowia, pieniędzy, czemu konflikty i nieporozumienia, czemu cierpienie, czemu grzech, po co śmierć i znów, po co krzyż? Można to wszystko przeżywać samemu bez Boga – wtedy to będzie „dobicie”, a nie przybicie do krzyża. Jeżeli nie postawisz w swoim życiu na Boga, przybitego do krzyża, wszystkie twoje niepowodzenia staną się przekleństwem, a przede wszystkim prawda o tobie stanie się przekleństwem. Prawda o niewierności i grzechu bez Boga? „Któż mnie

wyzwoli z ciała, które prowadzi do śmierci?” Uznanie prawdy o sobie, o grzechu, o braku miłości to łaska, bo można ją uznać i wyznaczyć, otworzyć na światło, którym jest Jezus.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.”

Może zaczniesz odkrywać w sobie to, co ci się nie podoba, może nic z tego nie rozumiesz? Nieważne! A może uczciwe spojrzenie na swoje życie cię przybije. Nieważne! Tylko nie szukaj swojej sprawiedliwości, bo zginiesz. Niech twoją sprawiedliwością będzie Jezus przybity do krzyża.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XII. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

Jezus umiera, wyzionął ducha. Jezus doświadczony na swojej drodze krzyżowej klęską, słabością, upadkami, wyszydzeniem, wysmianiem, niezrozumieniem po prostu umiera. Oto Bóg, oto człowiek, oto ja i ty. Najważniejszy moment życia: śmierć. To tylko kwestia czasu. Bez Boga to największa klęska ludzkości.

„Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”

Możesz odpychać od siebie tę prawdę, że umrzesz, możesz to odkładać na później, może masz ważniejsze rzeczy na głowie. Przecież muszę zarabiać, urządzać się, przecież muszę dbać o siebie, przecież z nieba mi nie spadnie, muszę pomóc dzieciom się urządzić. A może mówisz, że tyle razy prosiłeś Boga, aby pomógł i nic. A prawda jest taka, że Bóg patrzy inaczej na twoje życie, ON patrzy na to, co będzie potem, co będzie w wieczności. Nie spodziewaj się, że jak będziesz starał się być blisko Boga, to ci da dobra doczesne. Jego interesuje twoja wieczność. Może wiele stracisz, może stracisz dobre imię, może szacunek ludzi, może będziesz musiał powiedzieć komuś radykalne TAK lub radykalne NIE. Jeżeli to uczynisz z powodu Chrystusa, będziesz szczęśliwy i zyskasz życie wieczne. A jeżeli szukasz fałszywych proroków, którzy ci mówią, że jest lepsza, łagodniejsza droga, prędzej czy później się rozczarujesz. Popatrz na krzyż i Jezusa i uświadom sobie, że umarł za ciebie. Łaska jest dana – trzeba ją tylko przyjąć.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII. Ciało Jezusa zdjęte z krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

Wyciągnięte gwoździe, które przybiły ręce i nogi Jezusa, ściągnięta korona cierniowa. Ciało Jezusa odziane w Jego szatę, koniec wyszydzenia, szarpania, szamotaniny i krzyku, koniec problemów finansowych, koniec kłótni, koniec nieporozumień. Jezus na rękach swojej Matki w małym kręgu najbliższych przyjaciół. Czy to nie EWANGELIA, Dobra Nowina? Tak bardzo bałeś się przyznać do klęski, a może do tej pory się bronisz?

Ale dla tych, co doszli tu z Jezusem, to wielka radość, wielka wygrana. A jak szedłeś tu bez Boga słuchając fałszywych proroków, poniosłeś nieodwracalną klęskę.

Bóg mówi: „Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbyt wiele o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?”

„Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?”

Jeżeli Bóg mówi o życiu, to chodzi mu o Jezusa, który jest życiem. On, dając nam ciało z krzyża, daje nam życie wieczne. A jak mówisz: to moje życie, to moje ciało, to moja sprawa, to moja żona, to moja trzeźwość, to moje rekolekcje, moja modlitwa – przywłaszczyłeś sobie dary Boże dla siebie.

Jeżeli nie uwierzysz Jezusowi, tylko jego darom, nie zbawisz się, bo to ON zbawia, a nie Jego dary!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV. Ciało Jezusa złożone do grobu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

Grób, miejsce klęski. Dla tych, co nie wierzą, to miejsce końca swojego życia. Jak to ciągle twoje prywatne życie, to rzeczywiście koniec. Ale to jakiś dziwny koniec, bo dający nadzieję.

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.”

Jak dziś zostało poruszone twoje serce, jak dałeś Bogu dobrnąć się do tej twardej skały, którą nosisz gdzieś głęboko, jeśli ~~nie~~ swoją grzeszność i zatwardziałość, a mimo to chcesz przyjąć Jezusa jako swego Zbawiciela i Pana – możesz wygrać. To twoje serce, to twój kamień, to twój grób, możesz złożyć w nim martwe ciało Jezusa. Zasuń wielki kamień, aby to dla ciebie było coś bardzo osobistego. Postaw straż, opieczętuć, bo nikt nie musi znać prawdy o tobie prócz Boga. Resztę zostaw Jemu.

Ale jeżeli uważasz, że to nie dla ciebie, bo twoje życie dobrze wygląda, że to dla pijaków, grzeszników i tych, co twoim zdaniem błędzą, to Jezus mówi: „Biada wam! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.”

Bóg mówi: „Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Błogosławieństwo i przekleństwo. Wybieraj życie.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

ZMARTWYCHWSTANIE

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż Swój święty świat odkupił raczył.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.”

Szczęśliwi wszyscy, którzy całą nadzieję złożyli w Bogu, bo tylko ON zbawia od prawdziwej śmierci, jaką jest grzech.

„On wiary dochowuje na wieki,
daje prawo uciśnionym
i daje chleb głodnym.
Pan uwalnia jeńców,
Pan przywraca wzrok niewidomym,

Pan podnosi pochylonych,
Pan miłuje sprawiedliwych.
Pan strzeże przychodniów,
chroni sierotę i wdowę,
lecz na bezdroża kieruje występnych.
Pan króluje na wieki.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.